

*ALMANACH*

*LITERACKI*

*NR 28*

*W wydaniu:*

- *Wywiad z panem Markiem Chemperkiem*
- *„Noc fauna” - opowiadanie O. Abramowicz*
- *Podróż szlakiem Jana z Czarnolasu*

*opiekun-Katarzyna Woś*

## ***Wywiad z panem Markiem Chemperkiem- nauczycielem informatyki w naszym gimnazjum***



### ***Czy Pana zdaniem Internet wygra z książką?***

*Moim zdaniem Internet nie zagraża książce. Internet jest konkurencją przede wszystkim dla prasy, telewizji czy też radia. Jeszcze przez długie lata ludzie będą sięgać po papierowe, a z czasem po elektroniczne książki. Oczywiście Internet czy telewizja to pożeracze czasu i dlatego czytamy mniej książek. Idziemy „na łatwiznę” oglądając obrazki zamiast pochłaniać książki.*

### ***Czy w dzisiejszym możemy funkcjonować bez Internetu?***

*W XXI wieku nie możemy obyć się bez sieci. Teoretycznie można wyobrazić sobie sytuację, że ktoś wyłączy albo zniszczy sieć komputerową, ale praktycznie jest to niemożliwe. Nie ma sensu rezygnować z wynalazku, który szalenie ułatwia życie. Praca, komunikacja, rozrywka, infrastruktura technologiczna już nie mogą obyć się bez sieci. Należy jedynie dbać o to, najlepiej służyła ludziom.*

### ***Co Pan sądzi o e-bookach?***

*E-booki bardzo ułatwiają korzystanie z książek. Niewielkie urządzenie, które zawiera całą bibliotekę jest szalenie praktyczne. Zapewne z czasem e-booki wyprą papierowe książki, zwłaszcza gdy zostaną udoskonalone czytniki i e-papier. Osobiście wolę czytać papierowe książki i zapewne nie znikną one jeszcze przez długie lata.*

### ***Pana ulubiona książka z dzieciństwa:***

*Nie mam jednej ulubionej książki z dzieciństwa. Lubilem czytać książki przygodowe, kryminały, powieści biograficzne. Gdybym musiał jakąś wybrać, to mogłaby to być któraś powieść serii przygód Tomka autorstwa Alfreda Szklarskiego.*

### ***Czy jakaś z przeczytanych książek przypadła Panu szczególnie do gustu?***

*Bardzo bliska jest mi Biblia. Zawiera odpowiedzi na wszystkie istotne pytania, znajdziemy w niej wszystkie style i gatunki literackie. Duże wrażenie zrobiła na mnie powieść Emily Bronte*

„Wichrowe Wzgórza” oraz przeczytana niedawno książka Antoniego Libery „Godot i jego cień”.

***Jak ocenia Pan literaturę w XXI w?***

*Współczesna literatura, moim zdaniem, przeżywa regres. Powstaje mnóstwo książek, ale brakuje pisarzy na miarę Marcela Prousta, Jamesa Joyce'a, czyli geniuszy wyznaczających nowe trendy w literaturze. Właściwie nie powstaje nic odkrywczego, zaskakującego, poruszającego oryginalnością i nowatorstwem. Powielane są tylko mniej lub bardziej udanie stare schematy. Być może powstało jakieś genialne dzieło literackie ale ja nic o tym nie wiem.*

***Dziękuję za udzielony wywiad.***

***Wywiad przeprowadzili - Julia Plewik i Franciszek Bujala***

## *Noc fauna*

*Nie była to późna noc, chociaż niebo iskrzyło się od gwiazd, w dodatku piękniej niż zwykle. Na dworze z dnia na dzień robiło się coraz cieplej, lecz las otaczający dom Charliego wciąż o poranku pokrywał się mgłą. Do życia budziły się zwierzęta i rośliny, był to czas magiczny - wczesna wiosna.*

*Wspomniany Charlie to towarzyski jedenastolatek o jasnych włosach i jeszcze jaśniejszych oczach. Cóż jednak mógł robić, w samotności, mieszkając na odludziu? Otóż uwielbiał spędzać wieczory w oknie i podziwiać okoliczną przyrodę. Do dziś go zachwycała, pomimo, że widzi ją przed własnym domem od urodzenia.*

*Tak było i tym razem. Charlie siedział na łóżku i wpatrywał się w okno pukając palcem do stojącego po drugiej stronie wróbla, jak gdyby chcąc z nim porozmawiać. Nagle do drzwi zapukała jego starsza siostra, Annie.*

*- Upięklam ciastka - zawołała rudowłosa.*

*- To mile, ale i dziwne z Twojej strony! - zawołał chłopiec i wnet zaciągnął się zapachem łakoci. Chwycił wypiek i ugryzł kawałek.*

*- Prze- pyszne! - zachwycił się. - Niebawem idę spać, zostawię je tutaj - dodał, po czym umieścił talerzyk ze słodkościami na parapecie.*

*- Nowy przepis, dlatego chciałam cię poczęstować - zaśmiała się Annie. - Dobranoc!*

*Blondyn przeczytał w świetle stojącej nieopodal nocnej lampki jeszcze kilka stron ulubionej książki i zasnął, zapominając o uchylonym oknie. Wtem rozpoczęła się burza.*

*Nazajutrz zbudziło go światło słoneczne, które wpadając przez szybę drażniło jego twarz. Wywinął się z odmetów pościeli i skoczył na równe nogi. Niedziela, czas wolny, i dosyć ładna pogoda.*

*- Annie! Mamo! Tato! - zawołał z entuzjazmem w głosie chłopiec, nie otrzymując jeszcze odpowiedzi. Skierował się do salonu, licząc na jakiś liścik na krateczce samoprzylepnej. Nic jednak nie znalazł i nagle zaczął biegać po domu tak mocnymi krokami, że drewniana podłoga nieco skrzypiała pod jego nogami. Nieustannie zaglądał do każdego pokoju, jeden po drugim.*

*Wtem usłyszał sygnał telefonu. Tak, dźwięk dochodził z kuchni i tam właśnie postanowił się udać. Chcąc sięgnąć po leżący na stole czerwony telefon, usłyszał za swoimi plecami chrząknięcie i niespodziewanie się odwrócił.*

*- Kim jesteś i czego...? - chłopiec chciał początkowo krzyczeć, lecz ujrawszy siedzącą na krześle postać, zabrakło mu tchu.*

*- Witaj, chłopcze - odezwał się Avik, wysoki faun, innymi słowy leśny duszek.*

*- Jak ty się tu... - wydukał. - Umiesz mówić!*

*- A i owszem - stworzenie oparło się mocniej o krzesło. - Dostałem się tu przez twoje okno,*

Charlie- zachichotał faun. Wielką dłonią złapał jedno z ciastek leżących na stole i zaczął je łapczywie chrupać.

-Całkiem smaczne- pochwalił.

- Moja siostra, rodzice...? - ponownie zająkał się chłopak.

- Nic im nie jest. Chodź! - Tym razem duszek wyciągnął dłoń w stronę jedenastolatka.

- Co zamierzasz zrobić? – Charlie przestraszył się.

- Pokażę ci przyrodę twojego lasu, bo dotychczas słabo ją oglądałeś. - zaproponował Avik.

- Nie znamy się! - chłopiec ponownie krzyknął.

- Jestem Avik, tylko leśny duch. Co noc zerkam na ciebie i na każdego, kto do tego lasu wstąpi.

- W takim razie...

Nie minęło kilka chwil, gdy Avik i Charlie udali się w podniebną podróż nad urodziwym borem pełnym różnego gatunku drzew.

- Jakim cudem my latamy? - zdziwił się młodzieniec.

- To wszystko jest moją mocą! - dumnie wyjaśnił faun. W tej chwili chłopak dostrzegł magię swojej okolicy, większą niż zwykle. Cudowność tego miejsca, jakim był ten las, była od niego nawet kilometry nad ziemią.

Wtedy Avik wskazał palcem na lśniąca taflę małego stawu i przy odrobinie trudu wraz z chłopcem obniżył się, by zaraz wylądować na ziemi, tuż obok zbiorowiska wodnego.

- Jakim cudem nigdy nie widziałem tego miejsca?! - oczy blondyna zalsniły, gdy podziwiał nieznane dotąd miejsce.

- Nigdy chyba nie wybierałeś się tak daleko - zachichotał stwór.

Chłopiec podniósł wzrok i dostrzegł rozmaite, ułożone warstwowo drzewa, niewielkie wzgórze, kolorowe kamienie i słońce, które zmuszało go do mrużenia oczu.

Faun zaczął spacerować dookoła.

- Gdy byłem w twoim wieku, również nie odwiedzałem tego miejsca. Ach, w twoim wieku... - westchnął.

- W moim wieku? - podpytał Charlie.

- Otóż, mam jakieś trzy-cztery tysiące lat i mieszkam w tym lesie od zawsze! Magiczne, co?

- Jeszcze jak!

Przelatujący nieopodal ptak zasiadł na ramieniu chłopaka i pięknie mu zaśpiewał wprost do ucha, co dogłębnie go oczarowało.

- Nie musisz się go bać - zapewnił Avik. - Wszystkie zwierzęta i rośliny tutaj są moje i nic nie zrobi ci krzywdy.

- Jak to działa?!

- Moja moc. - zawołał faun gryząc długie źdźbło trawy po czym zagwizdał i wnet tysiące barwnych motyli uniosły jego ciało ponad wodę. Wtem zeskoczył i zanurzył się w niewielkim zbiorniku.

- Niesamowite...

Zbliżało się południe, pora obiadowa, a Charlie miał nadzieję, że po powrocie do domu zastanie tam resztę członków rodziny, którzy w nieznanych okolicznościach zniknęli.

- Wracajmy już - poprosił chłopiec. Faun powoli obrócił ku niemu głowę zgadzając się.  
- Nie ma sprawy!

Ponownie wzbili się w niebo, z niewyobrażalną prędkością szybując przez chmury. Chłopak żegnał wzrokiem staw, wzgórze i mech pokrywający ziemię. Miał jednak nadzieję, że nie był to jego ostatni raz w tym miejscu. Nie minęło wiele czasu, a już siedział na krześle w kuchni wciąż nie mogąc uwierzyć w to, co przeżył.

Nagle pojawili się także jego rodzice i siostra.

- Jesteście! Martwiłem się - uradował się.

- Byliśmy na spacerze, a ty spałeś! - zawołała Annie.

- Niedługo pora na obiad- rzekła mama chłopca i wtedy w kuchni zawrzało od rozmów.

Chłopiec wrócił do pokoju i nie widział już na talerzyku ciastek, lecz tylko okruchy, a obok nich - bukiet pachnących, leśnych kwiatów. Za oknem stał Avik, który pomachał mu, po czym zniknął w otchłani lasu.

***Autorka- Oliwia Abramowicz***



*Autorka ilustracji- Karolina Ziólek, klasa I d*

## *Wycieczka do Czarnolasu i Puław*

16 maja br. klasy pierwsze gimnazjum zwiedziły Czarnolas, Zwolenń i Puławy. Głównym punktem wyjazdu był Czarnolas, miejsce , gdzie żył i tworzył najwybitniejszy poeta epoki renesansu- Jan Kochanowski. Dwór jest rekonstrukcją siedziby rodu, gdyż ta pierwotna spłonęła. Zachowały się jedynie zabytkowe drzwi. Pani przewodnik ciekawie prezentowała życie i twórczość J. Kochanowskiego oraz dzieje jego rodziny. Uczniowie mogli zobaczyć odrestaurowaną wersję Rzeczpospolitej Babińskiej, a mamy wśród pierwszoklasistów mieszkańców Babina! Grupa zwiedziła również pobliski kościół w Zwoleniu, gdzie poeta został pochowany.

Ważnym punktem wycieczki była wizyta w Puławach . Pałac Czartoryskich , obecnie siedziba Instytutu Nawożenia i Gleboznawstwa jest również ciekawym obiektem zabytkowym. Izabela z Flemingów Czartoryska stworzyła w swej rezydencji pierwsze na ziemiach polskich muzeum. Do jego bogatych zbiorów należała m.in. „Dama z gronostajem” L. da Vinci. Obecnie większość eksponatów znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Czartoryscy z powodu działalności patriotycznej byli prześladowani przez władze carskie, zostali zmuszeni do opuszczenia Puław. Udało się zebrane dzieła przewieźć do Sieniawy, a następnie do Paryża. Pałac puławski stał się carską szkołą , a po wojnie siedzibą Instytutu. Obecnie jednak i Puławy chcą odtworzyć choć w części charakter rezydencji z czasów jej świetności. Odzyskano część eksponatów. Podziwialiśmy również piękny, szczególnie o tej porze, park otaczający pałac. Na zakończenie apetyty zaspokojone zostały w puławskim McDonalddie. Humory i pogoda dopisały. Opiekę sprawowały- pp. M. D. Ścib, E. Rząd, K. Woś



***Dwór J. Kochanowskiego w Czarnolesie i Świątynia Sybilli w Puławach***



*Do zobaczenia w kolejnym  
wydaniu naszego pisma!*